

# OD KIJOWA DO RZYMU

Z dziejów stosunków Rzeczypospolitej ze Stolicą Apostolską i Ukrainą

pod redakcją M. R. Drozdowskiego, W. Walczaka, K. Wiszowatej-Walczak

Białystok 2012

Piotr Kroll

WARSZAWA

## Instrukcja na rozmowy z Kozakami uchwalona na konwokacji warszawskiej 1658 roku

Układ hadziacki, będący jednym z najważniejszych wydarzeń w historii stosunków polsko-ukraińskich, narodził się w wyniku długiego i trudnego procesu. Musiało upłynąć 10 lat krwawego i nieprzynoszącego efektów konfliktu oraz znacznego pogorszenia położenia państwa, aby polskie elity zdecydowały się na tak daleko idące ustępstwo, jakim był układ z niedawnymi zbuntowanymi poddanymi, układ zmieniający państwo polsko-litewskie w trialistyczną Rzeczpospolitą. Z drugiej strony trzeba było politycznych rozczarowań przywódców Kozaczyzny postawą dotychczasowych sojuszników (chanatu, Moskwy czy Siedmiogrodu i Szwecji), którzy dbali przede wszystkim o swoje interesy, całkowicie ignorując kozackie, aby zdecydowali się oni na tak niebezpieczny krok, jakim był powrót do Rzeczypospolitej. Przecież w świadomości prostego ludu i Kozaków nadal żywe było wspomnienie wcześniejszych wydarzeń sprzed i z czasów chmielnickizny. To wpływało na negatywną postawę niższych warstw społeczeństwa Ukrainy kozackiej wobec decyzji ich przywódcy, hetmana Iwana Wyhowskiego. Dlatego ten zdolny polityk, bliski współpracownik Bohdana Chmielnickiego i kontynuator jego linii politycznej, postanowił, że układ z państwem polsko-litewskim zawarty zostanie na wzór unii lubelskiej, na zasadzie połączenia się wolnych narodów. Jednym z warunków było utworzenie Księstwa Ruskiego, zrównanego w prawach z Koroną i Litwą, trzeciego członu Rzeczypospolitej – od tej chwili nie Obojga, a Trojga Narodów. Całkiem niedawno Janusz Dąbrowski zwrócił uwagę,

że idea połączenia się „wolnych narodów” wyszła nie ze strony kozackiej, a z kręgów polskiej elity władzy<sup>1</sup>.

W historiografii panuje pogląd, że do września 1658 r., czyli do negocjacji w taborze kozackim pod Hadziaczem, nie doszło do żadnych zdecydowanych działań dyplomatycznych strony polskiej. Sam Wyhowski do przełomu wiosny i lata tego roku nie był zdecydowany na układ z Rzeczpospolitą i wykorzystywał spotkania dyplomatów i obietnice zawarcia układów do powstrzymania państwa polsko-litewskiego przed podjęciem kroków wojennych przeciwko Ukrainie. Działania polskiej dyplomacji, prowadzone głównie przez Stanisława Kazimierza Bieniewskiego podtrzymującego kontakt z hetmanem kozackim i jego wysłannikami, ograniczały się do nakłaniania Wyhowskiego do rozpoczęcia oficjalnych negocjacji z polskimi wysłannikami. Co prawda na konwokacji warszawskiej, odbywającej się w Warszawie na przełomie lutego i marca 1658 r., zapadła decyzja o podjęciu rozmów w celu pozyskania Kozaków, nie zachował się jednak żaden ślad sugerujący, że strona polska zrobiła coś więcej poza deklaracjami. Tymczasem w zbiorach Archiwum Archidiecezji Warmińskiej (dawniej Archiwum Diecezji Warmińskiej) w Olsztynie natrafiłem na brudnopis ułożonej na radzie senatu, już po zakończeniu obrad konwokacji, instrukcji na rokowania z Kozakami<sup>2</sup>. Jest to bardzo interesujący dokument, przedstawiający zarówno polskie stanowisko wobec pomysłu negocjacji z Iwanem Wyhowskim, jak i warunki, na jakich państwo polsko-litewskie gotowe było się zgodzić na porozumienie.

Od początku konfliktu władze Rzeczypospolitej prowadziły politykę siłowego rozwiązania problemu kozackiego. Zwolennicy jego pokojowego zakończenia nie byli zbyt liczni i nie mogli liczyć na poparcie szlacheckiej opinii publicznej, w której dominowało przekonanie, że jedynym wyjściem z sytuacji jest dążenie do pełnego zwycięstwa i podyktowanie pokonanym Kozakom twardych warunków. Było to zrozumiałe, skoro w grę wchodziło układanie się ze zbuntowanymi poddanymi. Zwolennikami negocjacji i dążenia do porozumienia byli m.in. kanclerz koronny Jerzy Ossoliński i wojewoda kijowski Adam Kisiel. Ich śmierć oraz klęska batohska sprawiły, że koncepcje zwolenników kompromisu legły w gruzach. Szlachecką opinię publiczną zdominował pogląd o surowym karaniu powstańców, a rzeź mieszkańców

---

<sup>1</sup> J. S. Dąbrowski, *Uгода hadziacka na sejmie 1658 roku*, [w:] *W kręgu Hadziacza A.D. 1658. Od historii do literatury*, red. P. Borek, Kraków 2008, s. 56. Już w pierwszej połowie 1657 r. pojawiły się informacje, że przysły układ z Kozakami (misja Stanisława Bieniewskiego do Bohdana Chmielnickiego) zagwarantuje im powstanie Księstwa Ruskiego. Zob. też A. B. Pernal, *Rzeczpospolita Obojga Narodów a Ukraina. Stosunki dyplomatyczne w latach 1648–1659*, Kraków 2010, s. 207–208.

<sup>2</sup> *Instrukcja wielmożnym i urodzonym [...] na uspokojenie wojska zaporoskiego i Ukrainy komisarzom naznaczonym do Dubna dana w Warszawie, dnia 20 marca Roku Pańskiego 1658*, Archiwum Diecezji Warmińskiej w Olsztynie, rkps 109, nr 12, s. 132–137v. W tym miejscu pragnę podziękować dr. Przemysławowi Gawronowi za informację o tym dokumencie.

miast i wsi na Ukrainie wydawała się być usprawiedliwioną przez Boskie prawo naturalne. Od 1652 r. w elicie władzy przeważali zwolennicy prowadzenia wojny do *zwycięskiego końca*<sup>3</sup>.

W gronie ówczesnych polityków nie zabrakło takich, którzy zaczęli zdawać sobie sprawę, że dalsze prowadzenie wojny nie przyniesie oczekiwanego sukcesu. Jedni – jak Bogusław Leszczyński – twierdzili, że państwo nie jest wprawdzie przygotowane do zdławienia rebelii siłą, ale też niemożliwe jest zawarcie trwałego pokoju z Chmielnickim, który dąży do stworzenia samodzielnego państwa na Ukrainie. Choć ostatecznie podskarbi koronny opowiedział się za siłowym rozwiązaniem konfliktu, to uważał, że jest to trudny do zrealizowania cel ze względu na stan i słabość armii<sup>4</sup>. Inną opcję – ugodową – reprezentował Janusz Radziwiłł, który rozumiejąc wielkie niebezpieczeństwo, jakie zawisło nad Rzeczpospolitą po ugodzie perejasławskiej, zaproponował na pierwszym sejmie 1654 r. plan sojuszu polsko-kozackiego przeciwko Moskwie. Obok niego można wymienić także wojewodę łęczyckiego Jana Leszczyńskiego, który podczas drugiego sejmiku 1654 r. apelował do obradujących o podjęcie kroków zmierzających do porozumienia z Kozakami<sup>5</sup>. Obaj zresztą nie postulowali nic więcej poza amnestią i ewentualnie powrotem do warunków ugody zborowskiej lub białocerkiewskiej<sup>6</sup>. Trudno jednak było oczekiwać, aby strona polska myślała o większych ustępstwach, gdyż położenie państwa w 1654 r. nie było jeszcze tak ciężkie, aby trzeba było za wszelką cenę pozyskiwać Kozaczyznę, chcąc ratować ojczyznę.

Początkowo Rzeczpospolita skupiła swoje działania na siłowym rozwiązaniu konfliktu. Na początku 1654 r. postanowiono, wykorzystując fakt opuszczenia Kozaków przez ich sojusznika – Tatarów – uderzyć na Ukrainę siłami armii koronnej i litewskiej, licząc na słaby opór zmęczonego wojną przeciwnika<sup>7</sup>. Po dotarciu do Warszawy wiadomości o poddaniu się Moskwie Chmielnickiego i Kozaków dwór polski uznał, że należy skoncentrować się na trzech kierunkach. Po pierwsze – opanowanie Ukrainy na drodze podboju, po drugie – podjęcie działań, które doprowadzą do

<sup>3</sup> J. S. Dąbrowski, *Instrukcja na rokowania z Kozakami w 1655 roku*, [w:] *Polska wobec wielkich konfliktów w Europie nowożytnej. Z dziejów dyplomacji i stosunków międzynarodowych w XV–XVIII wieku*, red. R. Skowron, Kraków 2009, s. 65–66.

<sup>4</sup> Zob. T. Ciesielski, *Sejm brzeski 1653 r. Studium z dziejów Rzeczypospolitej w latach 1652–1653*, Toruń 2003, s. 75–77.

<sup>5</sup> Jan Leszczyński chciał, aby sejm zgodził się na zawarcie porozumienia z Kozakami, oferując im w zamian amnestię i gwarancję bezpieczeństwa dla chłopstwa i mieszczan.

<sup>6</sup> Za pierwszą z nich opowiadał się Leszczyński, a za drugą Radziwiłł.

<sup>7</sup> J. S. Dąbrowski, *Przed „Potopem”. Senatorowie koronni wobec Kozaczyzny i Ukrainy w latach 1654–1655*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego” 2003 t. MCCLXII, Prace historyczne, z. 130, s. 87–89. Liczono, że działania armii polsko-litewskiej zmuszą Kozaków do rokowań. W skład polskiej delegacji mieli wejść: hetman polny koronny S. Potocki, wojewodowie: ruski S. Lanckoroński, brzesko-litewski M. Brzozowski, K. Tyszkiewicz oraz wojski winnicki M. Zaćwilichowski.

rozłamu w łonie Kozaczyzny lub spowodują zerwanie przez Bohdana Chmielnickiego układu perejaślawskiego i powrót pod władzę króla, po trzecie – stworzenie szerokiej koalicji wymierzonej przeciwko sojuszowi kozacko-moskiewskiemu<sup>8</sup>.

Początkowo chwycono się działań, które najlepiej scharakteryzował wojewoda łączycki Jan Leszczyński: *bo im [Kozakom] ustawicznie trzeba o pokoju mówić, a potęgę pokazywać*<sup>9</sup>. Warto zwrócić uwagę, że wspomniany wyżej jako zwolennik porozumienia z Kozaczną wojewoda słowa te napisał jeszcze przed ugodą perejaślawską. Kiedy do niej doszło, Leszczyński, zdając sobie sprawę z powagi sytuacji, uznał, że najlepszym wyjściem z sytuacji jest pozyskanie Kozaków i ich powrót pod władzę Rzeczypospolitej. Jednak aby to osiągnąć, trzeba było nie tylko przebić ofertę moskiewską i dać Chmielnickiemu więcej, niż ten otrzymał od cara, ale także zagwarantować wszystkim uczestnikom powstania (Kozakom, szlachcie i niższym warstwom społecznym), że powrót w skład państwa polsko-litewskiego nie spowoduje powrotu do sytuacji sprzed 1648 r. A gwarancją mogła być tylko autonomia w ramach Rzeczypospolitej. Takie rozwiązanie wydawało się z kolei nie do przyjęcia dla dworu i szlachty, przynajmniej w sytuacji, kiedy udało się polskiej dyplomacji pozyskać pomoc chanatu krymskiego. Dlatego dwór odrzucił sugestię pokojowego zakończenia konfliktu na rzecz rozwiązania siłowego, co jakiś czas kusząc Kozaków, którzy staną po stronie wkraczającej na Ukrainę armii koronnej, zachowaniem dawnych praw, przywilejów i wolności. Co ciekawe, po ugodzie perejaślawskiej strona polska kierowała swoje uniwersały nie tylko do Kozaków, ale także do mieszczan<sup>10</sup>.

Działania strony polskiej w tym początkowym okresie skierowane były na doprowadzenie do rozłamu wśród Kozaków i opanowanie Ukrainy, zanim przybędzie na nią armia carska. Podejmowano również próby nawiązania rozmów z samym hetmanem kozackim, lecz bez skutku, gdyż nie przejawiał on zainteresowania negocjacjami z Rzeczpospolitą<sup>11</sup>. Wszystkie próby pozyskania ludności Ukrainy i przeciąg-

<sup>8</sup> Z. Wójcik, *Feudalna Rzeczpospolita wobec umowy w Perejaślawiu*, „Kwartalnik Historyczny” 61(1954), s. 85.

<sup>9</sup> J. Leszczyński do K. Opałińskiego, Warszawa, 16 stycznia 1654 r., B. Czart., rkps 384, s. 29.

<sup>10</sup> Jan Kazimierz do wojska zaporoskiego, Warszawa, 21 lutego 1654 r., *Акты, относящиеся к истории Южной и Западной России* (dalej: Акты ЮЗР), t. X, s. 549–552; Jan Kazimierz do mieszczan, Warszawa, 28 lutego 1654 r., [w:] М. Грушевский, *История України-Руси*, Київ 1997, s. 872. Uzupełnieniem uniwersałów królewskich był podobny dokument wydany przez hetmana polnego litewskiego Janusza Radziwiłła, w którym nawoływał on Kozaków do przechodzenia całymi pułkami lub pojedynczo na stronę Rzeczypospolitej. Zob. J. Radziwiłł do wojska zaporoskiego, Zabłudów, 24 lutego 1654 r., Акты ЮЗР, t. X, s. 551–554. Na dworze wierzono, że w środowisku starszyny kozackiej istnieje stronnictwo propolskie, które po poddaniu się Chmielnickiego carowi zaczęło rosnąć w siłę i było gotowe, przy wsparciu ze strony Rzeczypospolitej, przejąć władzę nad wojskiem zaporoskim.

<sup>11</sup> Rozmowy prowadził w imieniu króla rotmistrz Wojciech Mogilnicki, znajdujący się przy wojsku zaporoskim od końca 1653 r. Zob. Z. Wójcik, *Feudalna Rzeczpospolita...*, s. 89. Kontakt z hetmanem kozackim próbował nawiązać też Janusz Radziwiłł, lecz i ta inicjatywa zakończyła się niepowodzeniem.

nięcia na swoją stronę niezadowolonych Kozaków (wieści o opozycji wobec hetmana były zresztą mocno przesadzone) zostały zniweczone przez działania wojsk koronnych prowadzone wiosną 1654 r. na Braclawszczyźnie. Przyniosły one jedynie spustoszenie regionu i wywołały w społeczeństwie Ukrainy jeszcze większą nienawiść do Lachów i chęć oporu<sup>12</sup>.

Przez cały ten okres strona polska nie poruszała kwestii położenia Kozaczyzny po powrocie pod władzę królewską. Anonimowy autor dokumentu zatytułowanego *Konsyderacje o obronie terazniejszej Wielkiego Księstwa Litewskiego w roku 1654*<sup>13</sup> proponował przywrócenie ugody zborowskiej. Tego samego pragnął Jan Leszczyński, który co prawda radził nie ufać Chmielnickiemu i Kozakom, dopóki nie wydadzą carskich wojewodów, ale gotowy był *wtedy im pozwolić wszystkiego, choćby i zborowskich traktatów*. Uważał też, że aby osiągnąć porozumienie, potrzebna jest demonstracja siły. Twierdził, że Zaporozcy pod władzą cara, nie mogą liczyć na podobne wolności jak w Rzeczypospolitej, zechcą do niej wrócić, o ile ta przyciągnie ich łagodnymi środkami (drogą rokowań, wspomnianym powrotem do ugody zborowskiej i pewnymi gwarancjami, m.in. amnestią i zachowaniem wolności Cerkwi prawosławnej)<sup>14</sup>. Ponieważ do żadnych rokowań, z powodu braku dobrej woli z obu stron, nie doszło, dwór królewski, pozyskawszy nowego sojusznika – Tatarów, postanowił przy ich pomocy odzyskać siłą Ukrainę. Na drugim sejmie 1654 r. zwyciężyła koncepcja rozwiązania siłowego, choć nieobecny na nim wojewoda łęczycki Jan Leszczyński nadal zabiegał, za pośrednictwem prymasa Andrzeja Leszczyńskiego,

*[...] aby konstytucja stanęła biała na sejmie, w któryby deklarowano było generalni perdon Kozakom, którzyby respicere chcieli, addita jeszcze clausula, któryby z Panów to co publice sancitum nic nie dotrzymał chłopom swoim, aby to per instigatorem vindicabile było, i żeby tak sądzony, jako violator pacis publicae*<sup>15</sup>.

Ostatecznie górę wzięła partia przeciwników ugody, co było o tyle łatwiejsze, że wśród szlachty emocje brały górę nad zdrowym rozsądkiem, gdyż – jak donosił

Zob. J. Radziwiłł do B. Chmielnickiego, Orsza, 29 czerwca 1654 r., Акты ЮЗР, т. XIV, s. 131; М. Грушевский, *История...*, т. IX, ч. 2, s. 886–887; Z. Wójcik, *Feudalna Rzeczpospolita...*, s. 90.

<sup>12</sup> O działaniach wojsk koronnych zob. М. Грушевский, *История...*, т. IX, ч. 2, s. 874–884 i A. Kersten, *Stefan Czarniecki*, Lublin 2006, s. 225–230.

<sup>13</sup> Biblioteka Narodowa w Warszawie, rkps 6634/III, k. 45–48. Autorstwo tego dokumentu historycy przypisują hetmanowi wielkiemu litewskiemu i wojewodzie wileńskiemu Januszowi Radziwiłłowi.

<sup>14</sup> J. Leszczyński do W. Korycińskiego, Goślina, 22 kwietnia 1654 r., B. Czart., rkps 384, s. 60–63. „Nie ufać Kozakom, choćby się chcieli złączyć, chyba że w dowód wierności Moskwę wprzód wybiją, wojewodów, pojmawszy, wydadzą”.

<sup>15</sup> J. Leszczyński do A. Trzebickiego, Goślina, 9 października 1654 r., B. Czart., rkps 384, s. 123–127, cyt. za: J. S. Dąbrowski, *Przed „Potopem”...*, s. 96.

w lipcu księciu Rakoczemu obserwator wydarzeń – [...] *już od dawna cieszyłobyśmy się załatwieniem tej sprawy* [przecignięciem Kozaków na stronę Rzeczypospolitej], *gdyby nie pewni byli w Rzeczypospolitej, którzy woleliby zniszczyć ten naród*<sup>16</sup>.

Ponieważ zimowa ofensywa armii koronnej (na przełomie 1654/1655 r.) wspierana przez posiłki tatarskie nie przyniosła spodziewanych efektów, wiosną 1655 r. powrócono do polityki szukania kompromisu z Kozakami. Innymi przyczynami, które skłoniły króla do tego kroku, były wzrost zagrożenia ze strony Szwecji, napływające wiadomości o kontaktach Sztokholmu z Czechryniem (co w przededniu agresji szwedzkiej na Rzeczypospolitą mogło zakończyć się niebezpiecznym dla niej sojuszem) oraz zdobyte przez polski wywiad informacje o wzroście w łonie Kozaczyzny wpływów stronnictwa propolskiego i braku wojskowego wsparcia dla Chmielnickiego ze strony Moskwy<sup>17</sup>. Zdając sobie sprawę, że państwo polsko-litewskie nie jest w stanie się przeciwstawić zagrożeniu z trzech stron, król postanowił poszukać porozumienia z Kozakami, by móc wycofać wojska koronne z Ukrainy i skierować je na północ, a połączone siły kozacko-tatarskie – przeciwko Moskwie. Efektem tego zwrotu była ułożona w 1655 r. przez powołaną na sejmie specjalną komisję instrukcja na rokowania z Kozakami. Dla naszych rozważań jest to bardzo ważny element, gdyż do tej instrukcji odwoływać się będą kolejne próby podjęcia rokowań z Czechryniem. Do niej nawiąże też instrukcja sporządzona po konwokacji warszawskiej w 1658 r.

Jeszcze przed rozpoczęciem sejmu Jan Kazimierz wydał pod koniec kwietnia i na początku maja trzy uniwersały skierowane do wojska zaporoskiego, w których obiecywał amnestię zagwarantowaną słowem królewskim, prawem i konstytucją sejmową. O tym, jak bardzo zależało królowi na pozyskaniu Kozaków i przecignięciu ich na stronę Rzeczypospolitej, świadczą propozycje przekazane w uniwersale.

*Gdy obaczymy szczere uspokojenie wasze i nawrócenie, obiecujemy wszystkim was ludzi rycerskich do wolności, prerogatyw szlacheckich przypuścić i z dóbr Rzeczypospolitej opatrzyc*<sup>18</sup>.

<sup>16</sup> M. Matwijów, *Próba mediacji hetmana wielkiego litewskiego Janusza Radziwiłła w konflikcie polsko-kozackim w latach 1653–1655*, „Wrocławskie Studia Wschodnie” 5(2001), s. 24.

<sup>17</sup> A. B. Pernal, *Rzeczypospolita Obojga Narodów...*, s. 149. Jak się później okazało wieści o stronnictwie propolskim były fałszywe.

<sup>18</sup> Uniwersał z 26 kwietnia zob. *Vetera monumenta Poloniae et Lithuaniae gentiumque finitimarum historiam illustrantia*, t. 3: 1585–1695, wyd. A. Theiner, Romae 1863, s. 489–490; uniwersał z 4 maja zob. Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, rkps 189, s. 749; druk: *Jakuba Michałowskiego wojskiego lubelskiego, a później kasztelana bieckiego Księga Pamiętnicza z dawnego rękopisma, będącego własnością Ludwika hr. Morsztyna, wydana staraniem i nakładem C. K. Towarzystwa Naukowego Krakowskiego*, wyd. A. Z Helcel, Kraków 1864, s. 756–757; uniwersał z 7 maja zob. Акты ЮЗР, т. XIV, s. 623–625.



Chłopom i mieszczanom obiecywano:

*[...] od ról i zaciągów na samych lekkich czynszach po wyjściu slobód postanowisz, wiecznie uwolnić i wolne robienie piw i gorzałek przy nich zostawić, do czego i panów dziedzicznych konstytucją koronną przywiedziemy*<sup>19</sup>.

Gdyby jednak strona kozacka nadal odrzucała propozycje polskie, król zagroził kontynuowaniem wojny i dalszym niszczeniem Ukrainy.

Uniwersał, obliczony na pozyskanie Kozaków i ludności ruskiej, nie wywołał żadnego odzewu, poza zaniepokojeniem Chmielnickiego. Za to odbił się szerokim echem w polskich kręgach szlacheckich. Sejm sprzeciwił się zbyt daleko idącym propozycjom złożonym przez króla, ale zdając sobie sprawę, że w sytuacji, w jakiej znalazło się państwo, jego los zależy od pozyskania Kozaków, a to nie będzie możliwe bez udzielenia im znaczących koncesji, powołał deputację, mającą się zająć ułożeniem instrukcji dla królewskich komisarzy<sup>20</sup>. Została stworzona podstawa do rozpoczęcia negocjacji z Chmielnickim i Kozakami, zmierzających do oderwania ich od Moskwy. Rzeczpospolita porzuciła siłową metodę rozwiązania problemu Ukrainy na rzecz rokowań. Nie było zresztą innego wyjścia, gdyż państwo polskie nie miało możliwości kontynuowania ofensywnych operacji na kierunku wschodnim przy jednoczesnym zagrożeniu ze strony Szwecji.

Opracowana na sejmie instrukcja stała się podstawą działań podejmowanych przez Rzeczpospolitą wobec Kozaczyzny. Nakazywała ona komisarzom prowadzić rozmowy jedynie z samym hetmanem, bez udziału przedstawicieli cara. Celem rozmów miało być doprowadzenie do powrotu Kozaków pod władzę króla, bez konieczności czynienia im zbyt daleko idących ustępstw. Stąd też zakazano wyjawiać w trakcie rokowań treści instrukcji. Szczególną ostrożność miano zachować w omawianiu spraw religii katolickiej, całości państwa, majątków i przywilejów szlacheckich. Zgadzano się na amnestię, a obejmować ona miała wszystkich uczestników konfliktu od 1648 r. Prawa Cerkwi prawosławnej i Kościoła katolickiego miały być zagwarantowane przez obie strony. Konsekwencją tego byłyby zwrot wszystkich fundacji cerkiewnych zabranych na terenie całej Rzeczypospolitej prawosławnym po zawarciu unii brzeskiej. Pod wpływem nalegań nuncjusza Pietra Vidoniego zabroniono komisarzom dyskusji nad jednym z najważniejszych postulatów podnoszonych od lat przez drugą stronę

---

<sup>19</sup> *Jakuba Michałowskiego...*, s. 756–757.

<sup>20</sup> O deputacji zob. *Volumina legum*, wyd. I. Ohryzko, Petersburg 1859, t. IV, s. 230–231. W jej składzie znaleźli się przyszli twórcy unii hadziackiej: pisarz grodzki łucki Stanisław Kazimierz Bieniewski, przedstawiciel województwa wołyńskiego i podkomorzy kijowski Jerzy Niemiryż, przedstawiciel województwa kijowskiego.

– likwidacją Cerkwi unickiej. W praktyce jednak milcząco zgadzano się z faktem, że unia przestała istnieć na terytorium Ukrainy kontrolowanym przez wojsko zaporoskie<sup>21</sup>. Przedstawicielom Rzeczypospolitej polecono też obronę praw „religii katolickiej”, która powinna wrócić do stanu sprzed wojny. Spodziewając się jednak oporu ze strony kozackiej i wysunięcia przez nią żądania usunięcia z Ukrainy zakonników katolickich, nakazano komisarzom zgodzić się na to pod warunkiem, że dobra poklasztorne przeszłyby nie w ręce prawosławnych, ale fundatorów, tj. króla i szlachty. Kościoły zaś i klasztory znajdujące się na tych ziemiach miały pozostać w ręku katolickiego biskupa kijowskiego. To samo odnosiło się do cerkwi unickich, które miały mieć też prawo sprzedaży swoich dóbr otrzymanych po 1596 r. (a nie zabranych prawosławnym), o ile znajdą kupca. Prawosławny metropolita otrzymywał miejsce w senacie po biskupach katolickich. W zamian za to ustępstwo ze strony polskiej, która w 1649 r. nie dopuściła do realizacji takiego samego postawienia ugody zborowskiej, prawosławni musieli zrezygnować z tradycyjnego obioru metropolity przez duchowieństwo i wpływowych świeckich, pozostawiając w ręku królewskim prawo nominowania następcy na tym urzędzie.

Jeśli chodzi zaś o kwestie związane z wojskiem zaporoskim, to na wstępie zgadzano się zatwierdzić prawa, wolności i przywileje kozackie, których listę przedstawiają Kozacy, zwłaszcza jeśli chcieliby, aby zostały one potwierdzone przez konstytucję sejmową. Jak słusznie zauważa Janusz Dąbrowski, warunek, że strona kozacka powinna przedstawić komisarzom oryginały otrzymanych przywilejów, miał ograniczyć ich ilość lub zapobiec wniesieniu ich do sejmowej konstytucji.

W bardzo istotnej kwestii wielkości rejestru zabroniono komisarzom przekraczać liczbę ustaloną w ugodzie zborowskiej, a nawet polecono starać się ograniczyć jego wielkość do tej ustalonej pod Białą Cerkwią. W ten sposób chciano maksymalnie obniżyć wielkość wojska zaporoskiego. Zastanawiające jest to, jak bardzo realistycznie do tego postulatu podchodzili politycy polsko-litewscy. Przecież przed rokiem car zgodził się na 60-tysięczny rejestr kozacki i dopiero klęska zmusić mogła wojsko zaporoskie do jego obniżenia; dobrowolnie by się na to nie zgodzono.

W dalszej części instrukcji postulowano, zapewne pod naciskiem szlachty i magnaterii ukraińskiej, osiedlanie się Kozaków wyłącznie w dobrach królewskich. W żadnym wypadku nie wolno było zezwolić im na osiedlanie się w majątkach prywatnych, uzasadniając to tym, że mogłoby to doprowadzić do zerwania pokoju. Zgadzano się też, aby rejestrowi Kozacy żyli na obszarze niewychodzącym poza linię

---

<sup>21</sup> Nieoficjalnie część hierarchii katolickiej, pragnąc utrzymać swoją dotychczasową pozycję, gotowa była nawet zlikwidować unię. Dochodziła do tego również chęć szybkiego zakończenia negocjacji z Kozakami w obliczu wojny z Moskwą i Szwecją. Zob. A. Mironowicz, *Prawosławie i unia za panowania Jana Kazimierza*, Białystok 1997, s. 130–131.



ustaloną w ugodzie zborowskiej. Chodziło oczywiście o królewszczyzny, skoro wyżej zabraniano im mieszkania w dobrach szlacheckich. Zaproponowano przekazanie rejestrowym na zamieszkanie sześciu starostw (sic!): czehryńskiego, będącego w ręku hetmana kozackiego, korsuńskiego, czerkaskiego, krzemieńczuckiego, kaniowskiego i bohusławskiego). Przy okazji zaznaczono, że komisarze powinni na te sześć przystać dopiero w ostateczności, bowiem na początek proponować mieli jedynie czehryńskie!!! W praktyce oznaczało to dążenie do pozbycia się Kozaków z dóbr prywatnych.

Nalegano też na usunięcie rejestrowych z Kijowa lub przynajmniej ograniczenie ich liczby, by wojewoda nie musiał się z nimi dzielić władzą. Wszyscy rejestrowi mieli zająć powyższe starostwa i rozdzielić między sobą ziemie. Każdy z Kozaków otrzymać miał dożywotni tytuł własności ziemi oraz prawo produkcji na własny użytek miodu, piwa i gorzałki. W zamian za to rejestrowi byli zobowiązani do służby wojskowej dla króla i Rzeczypospolitej nie otrzymując za nią żołdu. Kozacy, tak jak szlachta, mieli być zwolnieni z podatków. Nie dotyczyło to jednak ich ewentualnych poddanych. Ze względu na możliwość zdecydowanego oporu strony kozackiej pozwolono komisarzom na wyrażenie zgody na pozostanie Kozaków zasiedziały w innych starostwach, ale pod warunkiem, że nie będą „wtrącać się” w ich zarząd. W instrukcji stanowczo sprzeciwiono się pozostawianiu w rękach administracji kozackiej części terytorium państwa, jak to w praktyce stało się w 1649 r.

W innych kwestiach związanych z wojskiem zaporoskim zgadzano się, aby Chmielnicki pozostał hetmanem. Co ciekawe, miał otrzymać specjalnie dla niego utworzony urząd wojewody, co oczywiście wiązało się z prawem zasiadania w senacie. Z późniejszych relacji wynika, że miał to być urząd wojewody zaporoskiego, co – jak zauważa Janusz Dąbrowski – mogło w praktyce oznaczać zgodę strony polskiej na utworzenie na południe od Kijowa terytorium tego województwa, podległego administracji kozackiej. Król zachowywał dla siebie prawo wyboru i wyznaczania w przyszłości hetmanów-wojewodów zaporoskich.

Nowością, do tej pory niespotykaną w kontaktach polsko-kozackich, była propozycja nadania szlachectwa aż sześciu tysiącom Kozaków. Kandydatów do nobilitacji miało przedstawić wojsko zaporoskie. Prawa tej nowej szlachty ograniczono do uprawnień osobistych i do posiadania dóbr, nie obejmowały natomiast udziału w sejmikach, sejmach i elekcji monarchy.

Aby zagwarantować bezpieczeństwo w trakcie rokowań i zapewnić trwałość tego porozumienia, w instrukcji zamieszczono propozycję ustanowienia stałych mediatorów, niewzbudzających obiekcji u obu stron konfliktu, chana i księcia siedmiogrodzkiego. Mieli oni czuwać nad przestrzeganiem traktatu i zapobiegać wszelkim konfliktom, rozpatrując pretensje obu stron. Zaproponowano też powołanie komisji złożonej w równej liczbie z komisarzy delegowanych przez Rzeczpospolitą i wojsko zaporoskie, którzy stale rezydowaliby w Kijowie i w okresie między sejmami rozpatrywaliby pretensje i skargi, osądzając sprawy bez możliwości apelacji.

W dalszej części instrukcji uznano, że zaprzysiężenie traktatu, czego z pewnością Kozacy mieli się domagać, zostanie dokonane przez osoby, które wybierze druga strona. Z wielką niechęcią, pod groźbą zerwania pokoju, zgodzono się na przysięgę królewską; chciano, aby prosili o nią Kozacy, a przy jej składaniu miano podkreślić, że jest ona wykonywana dobrowolnie, dla pokoju i dobra narodów Rzeczypospolitej. Zgadzano się też na wydanie zakładników, ale polecono komisarzom przekonać stronę kozacką, że nie jest to konieczne, ponieważ w szeregach wojska zaporoskiego już znajduje się wiele szlachty. Jeżeli Kozacy odrzuciliby ten argument, to komisarze mogli zgodzić się na ich poprzednie żądanie, pod warunkiem, że zakładnicy obu stron będą oddani w ręce trzeciej strony, chana lub Rakoczego.

Komisarze mieli doprowadzić do natychmiastowego zerwania przez stronę kozacką układu perejaślawskiego. Gdyby okazało się to niemożliwe, mieli przynajmniej uzyskać od Chmielnickiego zgodę na następujące żądania: Kozacy nie będą przeszkadzać oddziałom koronnym i tatarskim w przemarszu przez Ukrainę na Moskwę; zezwolą na dobrowolne zaciągnięcie się Kozaków w szeregi wojska koronnego; usuną moskiewskie garnizony z Ukrainy i wydadzą ich dowódców w ręce przedstawicieli koronnych.

Zdawano sobie sprawę, że w czasie negocjacji należy posłużyć się bardziej wymiernymi argumentami i dlatego planowano przeznaczyć 300 tysięcy złotych na wydatki. Część z nich miano przeznaczyć zapewne na „upominki” dla Bohdana Chmielnickiego oraz starszyny kozackiej, aby pozyskać ich do pomysłu porozumienia z Rzeczpospolitą<sup>22</sup>.

Nie miejsce tu na dokładne omawianie i ocenę tego dokumentu, zwłaszcza że uczyniono to już w literaturze przedmiotu<sup>23</sup>. Warto zwrócić jednak uwagę, że po okrutnym spustoszeniu wiosną 1655 r. Braclawszczyzny przez wojska polskie i Tatarów Chmielnicki i jego otoczenie musieli wykazać się wielką odwagą cywilną, rozpoczynając negocjacje ze stroną polską. Zniszczenia, będące skutkami działań wojennych, spowodowały wzrost nastrojów antypolskich wśród ludności ruskiej<sup>24</sup>. Jednocześnie trzeba przyznać, że warunki proponowane przez stronę polską, choć zdecydowanie korzystniejsze od tych, które proponowano wcześniej, daleko odbiegały od oczekiwań i planów samego hetmana zaporoskiego i kozackiej elity. Rzeczpospolita od roku nie była dla Chmielnickiego partnerem w negocjacjach. Jej pozycja i potęga zostały poważnie zachwiane układem perejaślawskim. Teraz zaś, kiedy przed hetmanem

<sup>22</sup> Tekst instrukcji: B. Czart, rkps 402, s. 51–60.

<sup>23</sup> J. S. Dąbrowski, *Instrukcja...*, s. 65–90; A. B. Pernal, *Rzeczpospolita Obojga Narodów...*, s. 151–154.

<sup>24</sup> O wzroście nastrojów antypolskich por. M. Kowalska, *Ukraina w połowie XVII wieku w relacji arabskiego podróżnika Pawła, syna Makarego z Aleppo*, Warszawa 1986, s. 18–90.

kozackim otwierała się możliwość podboju zachodnich ziem ruskich, nie widział on potrzeby szukania dróg porozumienia z państwem, które wydawało się łatwym łupem dla koalicji kozacko-moskiewskiej<sup>25</sup>.

Rację miał Janusz Dąbrowski, pisząc, że *instrukcja była pod wieloma względami niedoskonała, wiele w niej nierealistycznych postulatów, tym niemniej mogła stać się podstawą do rozmów*. Według tego badacza jedną z największych jej niedoskonałości było wycofanie się z obietnic, które znalazły się w wydanym przed sejmem uniwersale królewskim skierowanym do chłopów i mieszczan z ziem ukraińskich. Obiecywano w nim *amnestię, ale także* wprowadzenie niskich czynszów, a to oznaczało rezygnację z pańszczyzny i ograniczenie poddaństwa. Ich brak (poza amnestią) był zapewne ceną, jaką zwolennicy ugodowego kursu wobec Kozaczyzny musieli zapłacić za uzyskanie zgody na rozmowy. Tym samym oznaczało to, że obie grupy nie poprą tak mało atrakcyjnej dla nich ugody, i drastycznie obniżało *szanse na* trwałą pokój.

*Tym niemniej instrukcja była znacznym przełomem mentalnym w społeczeństwie szlacheckim, nawet jeśli dotyczyło to tylko ich elit. Od 1655/1656 r. strona polska wróciła do koncepcji ugody i w następnych latach, znajdując się w złej sytuacji strategicznej, starała się wcielić plan kompromisu w życie*<sup>26</sup>.

Dwór i hetmani koronni bardzo szybko przystąpili do wprowadzania w życie planu pacyfikacji. W czerwcu do Kozaków ruszył Daniel Żytkiewicz, posłużono się również pośrednictwem krewnego pisarza wojska zaporoskiego Iwana Wyhowskiego – Fedora, przez którego w sierpniu przekazali list hetmani koronni<sup>27</sup>. W końcu lipca powracający ze Szwecji po nieudanej misji wojewoda łęczycki Jan Leszczyński uważał, że ratunek ginącej ojczyźnie może przynieść natychmiastowy pokój z Kozakami i Moskwą<sup>28</sup>. W rozmowach pokojowych miał wziąć udział Janusz Radziwiłł, ale na początku sierpnia odmówił opuszczenia Litwy z powodu zagrożenia Wilna<sup>29</sup>.

Jednak kolejne próby nawiązania rozmów czynione przez stronę polską nie zakończyły się sukcesem, chociaż okolicznością sprzyjającą było pogorszenie się stosunków między Moskwą a Kozaczyzną. Podczas oblężenia Lwowa, w rozmowie z wysłannikiem królewskim, cześnikiem ciechanowskim, Stanisławem Lubowickim, który przybył z misją uzyskania pomocy wojskowej przeciwko Szwedom od Kozaków

<sup>25</sup> L. Kubala, *Wojna moskiewska r. 1654–1655*, Warszawa 1910 (reprint Poznań 2004), s. 297.

<sup>26</sup> J. S. Dąbrowski, *Instrukcja...*, s. 80.

<sup>27</sup> F. Wyhowski przybył do Kijowa 18 sierpnia, kiedy hetman oblegał Kamieniec Podolski. Zob. М. Грушевский, *Історія...*, т. IX, ч. 2, s. 1096, 1104; L. Kubala, *Wojna moskiewska...*, s. 298.

<sup>28</sup> J. Leszczyński do A. Leszczyńskiego, Malbork, 30 lipca 1655 r., B. Czart, 384, s. 256–259.

<sup>29</sup> J. Radziwiłł do S. Korycińskiego, spod Niemieży, 7 sierpnia 1655 r., B. Czart, 917, s. 1369–1374.

i Tatarów, Chmielnicki zgodził się podjąć rokowania z komisarzami króla, proponując na ich miejsce Lwów lub Kamieniec<sup>30</sup>. Przedstawił też własną koncepcję trwałego ułożenia stosunków polsko-kozackich: Rzeczpospolita miałaby odstąpić Kozakom terytorium po Włodzimierz, Lwów, Jarosław i Przemyśl, a oni w zamian pełniliby służbę wojskową. Wyraził też chęć spełnienia prośby króla, jeśli on i sejm zgodzą się nadać jemu i Rusinom wolności podobne do tych, jakie król Hiszpanii udzielił Holendrom w traktacie westfalskim. Jednak później, w trakcie rozmów, hetman kozacki radził, aby król rozpoczął pertraktacje ze Szwedami oraz Moskwą. Ostatecznie odrzucił przywiezioną przez Lubowickiego propozycję powrotu Kozaczyzny pod władzę Rzeczypospolitej oraz wymówił się od udzielenia pomocy wojskowej, odkładając zgodę w tej kwestii do czasu przybycia Jana Kazimierza na miejsce rokowań<sup>31</sup>.

Wkrótce doszło jednak do wydarzenia, którego konsekwencje wzbudziły nadzieje polskiej elity władzy na pomyślne rozwiązanie kwestii odzyskania Kozaczyzny. W listopadzie, w trakcie odwrotu spod Lwowa wojsk kozacko-moskiewskich, doszło do starcia z idącymi z pomocą Rzeczypospolitej siłami tatarskimi, zakończonego zawarciem 22 listopada 1656 r. w miejscowości Jezierna układu kozacko-tatarskiego. Porozumienie to odbiło się szerokim echem w Rzeczypospolitej i wywarło ogromny wpływ na stosunki polsko-kozackie<sup>32</sup>. Obie strony, chan i Chmielnicki, odnowiły stary sojusz i potwierdziły nienaruszalność granic. Być może hetman zobowiązał się również do udzielenia Janowi Kazimierzowi pomocy wojskowej w odzyskaniu tronu. Potajemnie zaś miał złożyć chanowi obietnicę zerwania z Moskwą. To należy jednak traktować jako kolejny przejaw gry dyplomatycznej hetmana, który znalazł się w trudnym położeniu<sup>33</sup>.

<sup>30</sup> O misji Lubowickiego zob. S. Grondski, *Historia belli cosacco-polonici*, Pstín 1789, s. 238–253; L. Kubala, *Wojna moskiewska*, s. 315–318; М. Грушевський, *Історія...*, т. IX, ч. 2, s. 1132–1136; В. А. Смолий, В. С. Степанков, *Богдан Хмельницький: Соціально-політичний портрет*, Київ 2009, s. 534–535.

<sup>31</sup> *Contenta instrukcej danej przez JM Pana Lubowickiego oretenus JM Pana pisarza wojska zaporońskiego ad informationem totius Reipublicae et ordinum Regni powiedziane*, BOss., rkps 1905, s. 61. L. Kubala, *Wojna moskiewska*, s. 317; М. Грушевський, *Історія...*, т. IX, ч. 2, s. 1135.

<sup>32</sup> Na temat okoliczności zawarcia układu pod Jezierną zob. В. Горобець, *Між Кам'янцем і Озерною: українська зовнішня політика другої половини 1655 року в контексті геополітичних перегрупувань у Центрально-Східній Європі*, [w:] *Україна в Центрально-Східній Європі (з найдавніших часів до кінця XVIII ст.)*, ред. В. А. Смолий, Київ 2000, вип. 1, s. 257–266.

<sup>33</sup> Mehmed Girej IV do Jana Kazimierza, Halicz, 27 listopada 1655 r., B. Czart, rkps 402, s. 69; uniwersał Mehmeda Gireja IV do miast polskich, Halicz, 2 grudnia (?) 1655 r., Національна бібліотека України ім. В. І. Вернадського, Інститут рукописів, фонд II, nr 15425–15487, s. 54–55. В. Горобець, *Еліта...*, s. 114–115. Na dwór królewski dotarły bardziej optymistyczne informacje o uzgodnionych warunkach porozumienia. Poza wymienionymi wyżej Chmielnicki uznawał króla za swego pana, zgadzając się nie wysuwać nowych żądań wobec Rzeczypospolitej, ograniczyć rejestr do sześciu tysięcy Kozaków i nie wchodzić w żadne układy z postronnymi władcami. Zob.: *Punkta między chanem a Chmielnickim*

Informacje o układzie i jego warunkach oraz wieści od Lubowickiego sprawiły, że dwór królewski dostrzegł szansę na odzyskanie Ukrainy. Obradująca na początku stycznia w Krośnie rada senatu ponownie uznała, że jednym ze sposobów ratowania państwa jest pozyskanie Kozaków<sup>34</sup>. Ta opinia będzie jeszcze kilkakrotnie pojawiać się wśród elit państwa. Tymczasem, opierając się na raporcie Lubowickiego z 26 stycznia 1656 r., w Łąncucie przygotowano instrukcję i wyznaczono komisarzy na rozmowy z Chmielnickim<sup>35</sup>. Z zachowanego fragmentu wiadomo, że opierała się ona na znanej już instrukcji uchwalonej na ostatnim sejmie. Komisarzom polecono prowadzić rozmowy wyłącznie z Kozakami, bez obecności przedstawicieli cara. Różnicą był warunek, by strona kozacka przedstawiła, *czego chcieli po królu JM i Rzeczypospolitej dla terażniejszego z niemi traktowania. Dopieroż z tego miarę brać*, *quibus modis mediis atque conditionibus, zawierac ten pokój*<sup>36</sup>. Strona polska gotowa była przystać na udzielenie amnestii, która objęłaby również poddanych szlacheckich. Godziła się na przywrócenie w całej Rzeczypospolitej praw religii greckiej, wraz ze zwrotem majątków przed zawarciem unii brzeskiej należących do Kościoła prawosławnego<sup>37</sup>.

Dwór królewski i dostojnicy polscy zainteresowani pozyskaniem Kozaków ponownie zademonstrowali gotowość pójścia na ustępstwa wobec samego hetmana. Podczas narady w Łąncucie biskup krakowski Piotr Gembicki rzucił propozycję zaproszenia hetmana, starszyny i szeregowych Kozaków do konfederacji tyszowskiej, a za udział w wojnie nadania im wszystkich zaszczytów i prerogatyw przysługujących szlachcie. Prymas Andrzej Leszczyński w liście z 17 lutego radził królowi, by ofiarował Chmielnickiemu miejsce w senacie i tytuł wojewody zaporoskiego<sup>38</sup>. Z drugiej strony nie darzono Kozaków pełnym zaufaniem. *Kozacy, chociażby już i teraz pewny z nimi był pokój postanowiony, ufać bardzo jeszcze się nie godzi* – pisał w innym liście

---

[w] 1655 [roku], B. Czart, rkps 148, nr 188; druk w: W. Rudawski, *Historja polska od śmierci Władysława IV aż do pokoju oliwskiego*, t. II, Petersburg–Mohylew 1855, s. 36–37.

<sup>34</sup> W. Rudawski, *Historja polska...*, t. II, s. 80; M. Gawlik, *Projekt unii rosyjsko-polskiej w drugiej połowie XVII w.*, „Kwartalnik Historyczny” 23(1909), s. 82–83; Z. Wójcik, *Polska i Rosja wobec wspólnego niebezpieczeństwa szwedzkiego*, [w:] *Polska w okresie drugiej wojny północnej 1655–1660*, t. I, Warszawa 1957, s. 346.

<sup>35</sup> Zostali nimi: hetman polny koronny i wojewoda ruski Stanisław Lanckoroński, wojewoda czernihowski Krzysztof Tyszkiewicz, stolnik ciechanowski Jan Franciszek Lubowicki i wojski winnicki Mikołaj Zaćwilichowski.

<sup>36</sup> Fragment kopii instrukcji zachował się w zbiorach Archiwum Głównego Akt Dawnych (dalej: AGAD), Archiwum Koronne Warszawskie (dalej: AKW), dział kozacki, nr 42/61, s. 2–4. Druk w: *Документы эпохи Богдана Хмельницкого 1656 и 1657 гг., извлеченные из главного московского архива министерства иностранных дел*, сообщил И. М. Каманин, Киев 1911, s. 25–28.

<sup>37</sup> Ibidem, s. 3. W sprawie zniesienia unii komisarze w ogóle mieli się nie wypowiadać.

<sup>38</sup> L. Kubala, *Wojna szwedzka w roku 1655–1656*, Lwów 1913 (reprint Poznań 2005), s. 296.

prymas<sup>39</sup>. Ta nieufność istniała również po drugiej stronie i charakteryzowała wszelkie kontakty między Rzeczpospolitą a Kozakami. W 1655 r. pod Lwowem Chmielnicki w rozmowie z Lubowickim doskonale przedstawił stosunki polsko-kozackie:

[...] *za każdym razem, kiedy jednemu czy drugiemu narodowi przypomną się poniesione klęski, podnosi się gniew i choćby przyszło do pojednania, z najmniejszej przyczyny dojdzie do zerwania go*<sup>40</sup>.

Przez najbliższe pół roku polska dyplomacja dążyła do wzmocnienia układu spod Jeziernej i doprowadzenia do ścisłej współpracy wojskowej między Kozaczyzną a chanatem krymskim, co miało wpłynąć na szybkość uzyskania pomocy wojskowej od obu partnerów<sup>41</sup>. Jednak Chmielnicki nie zamierzał dotrzymać zawartego porozumienia i szukał pretekstów do wymówienia się od udzielenia pomocy<sup>42</sup>. W końcu zerwał kontakty ze stroną polską i zdecydował się na wymierzony w nią sojusz z Siedmiogrodem, co w konsekwencji układu z Radnot spowodowało się do tego, że Ukraina znalazła się w szeregach antypolskiej koalicji Szwecji, Siedmiogrodu, Brandenburgii<sup>43</sup>.

Kwestia Ukrainy pojawiła się w trakcie rokowań polsko-moskiewskich prowadzonych pod Wilnem. Dwór polski, nie rezygnując z prób nakłonienia Chmielnickiego do wznowienia stosunków, liczył, że porozumienie z Moskwą pozwoli na przywrócenie Ukrainy Polsce<sup>44</sup>. Warszawa stała na stanowisku przynależności jej do Rzeczypospolitej i zwierzchności króla nad Kozakami, ale w razie konieczności gotowa była zgodzić się na odrębne, polsko-kozackie rozmowy, do których punktem wyjścia miałyby być ugoda zborowska<sup>45</sup>. I chociaż w krytycznym momencie rokowań strona polska gotowa

<sup>39</sup> A. Leszczyński do Jana Kazimierza, b.m. i d. [styczeń 1656 r.], druk w A. Grabowski, *Ojczyście spominki*, Kraków 1845, t. II, s. 92.

<sup>40</sup> Сут. за М. Грушевський, *Історія...*, т. IX, ч. 2, s. 1135.

<sup>41</sup> Jan Kazimierz do prymasa A. Leszczyńskiego, Krosno, 8 stycznia 1656 r., druk w: A. Grabowski, *Ojczyście spominki...*, s. 88; В. Горобець, *Еліта...*, s. 120–122.

<sup>42</sup> Zob. B. Chmielnicki do Mehmeda Gireja IV, Czehryń, 10 lutego 1656 r., ДБХ, nr 353, s. 471–412. Hetman wymawiał się brakiem porozumienia z Rzeczpospolitą, niepewną sytuacją Polski i oczekiwaniem, jakie decyzje w tej kwestii podejmie rada wojskowa.

<sup>43</sup> Szerzej na ten temat: P. Kroll, *Kozaczyzna w koalicji radnokiej (1656–1657)*, [w:] *Wójsko, wojskowość, miasta. Studia poświęcone prof. Stanisławowi Herbstowi w stulecie urodzin*, red. K. Bobiatyński, P. Gawron, M. Nagielski, Zabrze 2009, s. 224–246.

<sup>44</sup> O kontaktach dworu polskiego z Chmielnickim zob. B. Chmielnicki do podkanclerzego koronnego A. Trzebickiego, Czehryń, 20 sierpnia 1656 r., Czart, rkps 402, s. 157. Sam hetman kozacki na początku września miał jakoby oferować królowi wierność w zamian za przywrócenie układu zborowskiego, zob. AR II, ks. 21, s. 199. Z. Wójcik, *Polska i Rosja...*, s. 352.

<sup>45</sup> L. Kubala, *Wojna brandenburska i najazd Rakocznego w roku 1656 i 1657*, Warszawa 1917 (reprint Poznań 2005), s. 33; Z. Wójcik, *Polska i Rosja...*, s. 360.



była zawrzeć porozumienie z Kozakami, godząc się na przyznanie im udzielnego państwa za Dnieprem, to jednak ostatecznie rozwiązanie kwestii ukraińskiej, tak jak i kilku innych kontrowersyjnych spraw, zostało odłożone do najbliższego sejmku, na którym car miał być obrany królem<sup>46</sup>.

Na krótko przed zawarciem rozejmu w Niemieży do sprawy rokowań z Kozakami powrócił kanclerz wielki koronny Stefan Koryciński w znanym memoriale napisanym w październiku 1656 r. Według niego miało dojść do zawarcia układu z Moskwą i uspokojenia sytuacji na Ukrainie, która miała wrócić pod władzę króla polskiego na zasadach ugody białocerkiewskiej lub zborowskiej. Uważał, że Tatarzy zdołają zaszachować Kozaków i jeśli nawet ci nie przejdą na stronę Rzeczypospolitej, to przynajmniej nie wezmą udziału w konflikcie Warszawy z Moskwą. Zdając sobie sprawę z powagi zagrożenia ze strony państwa moskiewskiego, nawoływał do zawarcia pokoju ze Szwedami (nawet za cenę utraty całych Inflant), a skierowanie całego potencjału militarnego państwa i jego sojusznika przeciwko carowi. W takiej sytuacji pozyskanie Kozaków oznaczało wzmocnienie sił polsko-tatarskich i poważne osłabienie moskiewskich. Ta opinia jednego z najbliższych współpracowników Jana Kazimierza świadczy o zmianach, jakie zaszły wśród polskich elit politycznych.

Już kilka miesięcy później, w obliczu ataku ze strony wojsk radnockiej koalicji, strona polska podjęła akcję dyplomatyczną mającą na celu rozbicie tego sojuszu i przecignięcie na swoją stronę Kozaków. W nawiązaniu kontaktów z Czehryniem wspomagał polską dyplomację dwór wiedeński, który w styczniu 1657 r. wysłał na Ukrainę swego dyplomata w celu pośredniczenia między stronami<sup>47</sup>. W kwietniu w ślad za nim do hetmana przybył poseł królewski Stanisław Kazimierz Bieniewski, pisarz grodzki łucki. Jego zabiegi nie ograniczały się do próby odciążenia Ukrainy od sojuszu z władcami Siedmiogrodu i Szwecji; miał również nakłaniać Chmielnickiego i Kozaków, by jeszcze raz rozważyli polskie propozycje zawarte w instrukcji uchwalonej przez sejm 1655 r. i rozpoczęli negocjacje w sprawie trwałego pokoju polsko-kozackiego<sup>48</sup>.

<sup>46</sup> Z. Wójcik, *Polska i Rosja...*, s. 366–367.

<sup>47</sup> Na temat pośrednictwa austriackiego zob. Т. Мацьків, *Цисарське посольство до Богдана Хмельницького в 1657 р., в світлі австрійських документів*, „Український історик” 1973, т. 10, ч. 3–4, s. 127–132; 1974, т. 11, ч. 1–3, s. 65–75; 1974, т. 12, ч. 4, s. 8–18. Austria chciała w ten sposób zapobiec porozumieniu się Szwecji z Chmielnickimi. Zaniepokojona była również sojuszem siedmiogrodzko-kozackim. Celem misji Piotra Parcewicza było zaproponowanie pośrednictwa austriackiego w rokowaniach polsko-kozackich wraz z gwarancjami dla zawartego układu i obietnicą objęcia Kozaków opieką cesarską. Dwór królewski prosił również, by poseł namówił hetmana do przyjęcia wysłannika polskiego.

<sup>48</sup> Instrukcja dla St. Bieniewskiego, pisarza łuckiego, posła polskiego króla do Bohdana Chmielnickiego, b.m. i d. [Gdańsk, koniec grudnia 1656 r. lub początek stycznia 1657 r.], AGAD, MK, LL, ks. 33, s. 99v.–101, druk fragmentu instrukcji w: *Жерела до історії України–Руси*, т. XII, изд. М. Кордуба, Львів 1911, s. 420–422.

Hetman nie odrzucił możliwości prowadzenia negocjacji i 18 kwietnia pisał do króla, że rozmawiał z jego wysłannikiem, *pragnąc, ażeby majestat królewski w poniewieranie, a swobody kozackie w upadek nie poszły*. W Warszawie uznano to za zgodę Chmielnickiego do dalszych rokowań i mniemano, że porozumienie jest możliwe. Grupa senatorów przebywających w Sokalu napisała 17 maja list do hetmana kozackiego, w którym wyrażając podziękowanie za wygaśnięcie nastrojów wojennych obu stron i dobre intencje pokoju i zjednoczenia, *zaznaczyła jednocześnie, że komu wojsko zaporoskie reunitum z nami, przyjacielem będzie, z kim adversa sentire zechce, za directią W Pana, w ten i my secure uderzymy*.

W sierpniu Bieniewski powrócił do Czehrynia z pełnomocnictwami do zawarcia, w tajemnicy przed Moskwą, porozumienia ze stroną kozacką<sup>49</sup>. Za podstawę jego misji ponownie uznano instrukcję z 1655 r. Dodatkowo wysłannik miał zabiegać o pomoc wojskową w postaci 10 tysięcy Kozaków oraz o odwołanie oddziałów Antona Żdanowicza z armii Rakoczego<sup>50</sup>. Według rajcy kazimierskiego Marcina Golińskiego przyszłe porozumienie z Kozakami przewidywało powstanie „Księstwa Ruskiego” z województw kijowskiego i czernihowskiego, z urzędami takimi jak na Litwie. Byłby to więc pierwszy raz, kiedy strona polska godziła się na tak znaczne ustępstwa wobec Kozaczyzny<sup>51</sup>.

Wobec śmierci Chmielnickiego i trudności, z jakimi przyszło borykać się jego następcy, Iwanowi Wyhowskiemu, nie doszło do zawarcia porozumienia. Jedynym efektem misji Bieniewskiego był rozejm do maja 1658 r. Nowy hetman nie zamierzał podejmować jakichkolwiek rozmów ze stroną polską, nawet w obliczu nacisków Moskwy na ograniczenie autonomii kozackiej, zanim nie uspokoi sytuacji wewnętrznej. Do wiosny 1658 r. prowadził grę obliczoną na powstrzymanie strony polskiej przed podjęciem agresywnych działań na tym froncie, kiedy on musiał zmagać się z opozycją części pułków i Sicy.

W tym czasie w postawie elity Rzeczypospolitej wobec problemu ukraińskiego również zaszły zmiany. Zaważył na tym fakt objęcia władzy nad wojskiem zaporoskim przez Wyhowskiego, od dłuższego czasu uważanego w Polsce za przychylnie

<sup>49</sup> B. Chmielnicki do Jana Kazimierza, Czehryń, 28 kwietnia 1657 r., *Памятники, изданные Временною комиссией для разбора древних актов*, (dalej: ПВК) т. III, Кієв 1852, s. 139–141; Awizy z 3 czerwca, AGAD, Archiwum Radziwiłłów, dz. II, ks. 21, s. 439; М. Грушевський, *Історія...*, т. IX, ч. 2, s. 133–135; Т. Яковлева, *Гетьманщина в другій половині 50-х років XVII століття: Причини і початок Руїни*, Київ 1998, s. 198–199.

<sup>50</sup> Instrukcja dla St. K. Bieniewskiego, Danków, 13 czerwca 1657 r., *Памятники, изданные Киевскою комиссией для разбора древних актов*, (dalej: ПКК), т. III, Кієв 1898, s. 153–160.

<sup>51</sup> Zob. В. Герасимчук, *Виговщина і Гадяцький трактат*, „Записки Наукового товариства імені Шевченка” (dalej: ЗНТШ) 1909, т. LXXXIX, s. 58–60 oraz J. S. Dąbrowski, *Uгода hadziacka...*, s. 55 i A. B. Pernal, *Rzeczpospolita Obojga Narodów...*, s. 207–208.

nastawionego do dawnej ojczyzny<sup>52</sup>. W Warszawie uznano, że oto pojawiła się najlepsza od lat szansa na odzyskanie Ukrainy, dlatego zaproponowano rozpoczęcie negocjacji, a wśród haseł, które miały przekonać Wyhowskiego do porozumienia, znalazło się też sformułowanie, że *Wolnemu z Wolnym najszadniejsza Narodom koniunkcja*<sup>53</sup>. Jednak już od początku hetman kozacki studził zapał strony polskiej, stwierdzając, że bez odpowiednich gwarancji nie zdecyduje się na zawarcie nowego układu. Podkreślić należy nie tylko fakt, że to z polskiej strony rzucono hasło zjednoczenia się *wolnego narodu z wolnym narodem*, ale także i to, że tak doświadczony gracz polityczny, jakim był Wyhowski, nie zamierzał zrywać z Moskwą, nie mając gotowego porozumienia z Rzeczpospolitą. Zapowiadało to trudne negocjacje<sup>54</sup>.

W łonie polskiej i litewskiej elity politycznej, gdzie dominowało przekonanie o konieczności odzyskania Ukrainy, starły się wówczas dwa poglądy na temat sposobu dokonania tego. Jedni uważali, że wobec coraz bardziej widocznego napięcia na linii Moskwa–Czehryń należy zawrzeć porozumienie z Kozakami. Drudzy, korzystając z problemów wewnętrznych Kozaczyzny, chcieli siłą odzyskać Ukrainę, nie wchodząc w żadne układy z Wyhowskim. Zdawali sobie sprawę, że ceną za porozumienie będą ustępstwa na rzecz wojska zaporoskiego. Oprócz króla i królowej za pojednaniem się z Kozakami, jako podstawą uspokojenia wszystkich konfliktów, opowiadał się wspomniany już Jan Leszczyński. Był on skłonny poprzeć i zaakceptować kozackie postulaty, takie jak amnestia, przywrócenie praw i majątków Cerkwi prawosławnej, przyznanie Kozakom statusu ludzi wolnych oraz nobilitowanie niektórych spośród nich. Sprzeciwiał się aspiracjom kozackim do stworzenia własnego państwa. Uważał, że realizacja ich planów nie jest możliwa, a alternatywą dla nich miało być nadanie Ukrainie autonomii w ramach państwa polsko-litewskiego. Gotowy był zawierać z nimi nową unię, *aby naród nad narodem nie miał praerogatywy*<sup>55</sup>. Zdecydowanymi

<sup>52</sup> Zob. nowiny z 24 września 1656 r., AGAD, AR II, ks. 21, s. 202–203. O swej sympatii do Rzeczypospolitej donosił również sam przyszły hetman, zob. I. Wyhowski do Jana Kazimierza, Czehryń, 28 lutego 1657 r., AGAD, AR II, Suplementy, nr 550<sup>2</sup>.

<sup>53</sup> I. Wyhowski do A. Leszczyńskiego, Czehryń, 1 stycznia 1658 r., ПКК, т. III, Киевь 1898, s. 257–258. „Dobrześ WMMM Pan intimować raczył, że wolnemu z wolnym najszadniejsza narodem *conjunctio*, czego ani my przeciw możemy, wszakże za niepewny pokój swego z nikim nie chcieliśmy zafrimarczyć bezpieczeństwa. Boskim zrządzeniem, po żadnym z naszych confederatów dotąd żadnej nie uznając *fidei nobilitatem* [moblitatem], pogotowiu u cara JM, jako pana chrześcijańskiego, dawnej nie odsądzeni łaski”.

<sup>54</sup> J. S. Dąbrowski, *Uгода hadziacka...*, s. 56.

<sup>55</sup> „Pokój z kim? Czy ze Szwedem, czy z Kozaki, czy z Moskwą?”, B. Czart, rkpś 388, nr 206, s. 445–454; druk w: В. Герасимчук, *Материали до исторії Козаччини XVII віку*, № 61, Львів 1994, s. 76–82. Zob. też J. Leszczyński do J. Lubomirskiego, Berlin, 11 lutego 1658 r., [w:] L. Kubala, *Wojny duńskie i pokój oliwski 1657–1660*, Lwów 1922 (reprint Poznań 2005), dodatki, nr XVIII, s. 544; Kaski, 25 marca 1658 r., B. Czart., rkpś 388, nr 188, s. 383.

przeciwnikami pozyskania Kozaczyzny na drodze negocjacji byli obaj hetmani koronni oraz Jerzy Lubomirski, a także politycy litewscy.

Na początku 1658 r. Rzeczpospolita stanęła wobec szeregu problemów, które należało jak najszybciej rozwiązać. Należały do nich stosunki z Moskwą i Kozakami. Nakładała się na to wojna ze Szwecją. Sytuacja na froncie północnym na przełomie 1657 i 1658 r. przedstawiała się pomyślnie. Powstała koalicja antyszwedzka, a Karol X Gustaw skupił się na wojnie z Danią, w Prusach prowadząc jedynie działania obliczone na utrzymanie prowincji. Gorzej było na wschodnich rubieżach, gdzie większość Litwy, Ukraina, część Podola i Wołynia znajdowały się w rękach Moskwy lub Kozaków. W Rzeczypospolitej zdawano sobie sprawę, że utrzymanie mocarstwowej pozycji państwa zależało od odzyskania ziem wschodnich. Ułożenie się z Moskwą było korzystniejsze dla szlachty litewskiej, ze Szwecją zaś – dla większości szlachty koronnej. Dla niej pozyskanie Kozaków oznaczało odsunięcie w czasie wojny z carem lub zepchnięcie jej na barki wojska zaporoskiego i Litwy oraz uzyskanie pomocy pułków kozackich w walce ze Szwedami. Ten konflikt interesów spowodował zamieszanie na scenie politycznej<sup>56</sup>.

Na przełomie 1657/1658 dwór królewski opowiedział się za zawarciem ugody z Kozakami oraz rozpoczęciem rokowań ze Szwecją, które prowadzić zamierzano za pośrednictwem Francji<sup>57</sup>. Jednocześnie zdawano sobie sprawę, że wraz z powrotem Kozaków pod zwierzchnictwo Rzeczypospolitej dojdzie do wznowienia wojny moskiewskiej, a kwestia utrzymania pokoju na wschodnich rubieżach była istotna dla bezpieczeństwa państwa. Dlatego sprawy rokowań z Moskwą i dalszego postępowania z Kozakami stały się tematami obrad konwokacji senatorsko-poselskiej, odbywającej się w dniach 20 lutego – 15 marca 1658 r. w Warszawie. Oprócz tego senatorowie oraz nieformalni przedstawiciele szlachty zajmowali się sprawami mediacji Francji w rozmowach ze Szwecją i samymi rozmowami, znalezieniem funduszy na wojnę i utrzymanie wojska<sup>58</sup>. Sprawa kozacka traktowana wspólnie z moskiewską była istotna, ale nie najważniejsza. Z przebiegu dyskusji wynika, że za negocjacjami z Czechryniem opowiedzieli się w większości senatorowie koronni, a litewscy za rozmowami z Moskwą. Istniała również spora grupa optymistów, którzy uważali, że niezależnie od układu z Kozakami można będzie też dojść do porozumienia z Moskwą. Ostatecznie pod wpływem partii austriackiej, niechętniej elekcji cara Aleksego Michałowicza na tron polski (warunek układu w Niemieży), postanowiono zwodzić cara nadzieją elekcji

<sup>56</sup> Zob. P. Kroll, *Od ugody hadziackiej...*, s. 62–63.

<sup>57</sup> J. S. Dąbrowski, *Ugoda hadziacka...*, s. 56; В. Горобець, *Гадяцька угода 1658 р. в контексті міжнародних реалій: pro et contra*, ЗНТШ 1999, т. CCXXXVIII, s. 105.

<sup>58</sup> J. S. Dąbrowski, *Ugoda hadziacka...*, s. 56–57. Tam też znajduje się wykaz źródeł poświęconych kwestii obrad konwokacji.

i jednocześnie prowadzić rokowania z Kozakami. Instrukcję na nią miano sporządzić po zakończeniu obrad konwokacji. Pod wpływem hetmanów koronnych zarządzono też zbrojną demonstrację, aby złagodzić postawę strony kozackiej w trakcie rokowań<sup>59</sup>. Ponieważ mogła ona spowodować zerwanie rozmów z Wyhowskim, dwór i część senatorów podjęli wysiłki, aby do niej nie dopuścić. Ich namowy, realizm dowódców armii koronnej i litewskiej, którzy wobec odnawiania się frontu północnego nie chcieli włączyć się w konflikt z Kozakami i Moskwą, spowodowały, że odwołano koncentrację.

Osiągnięcie porozumienia z Kozakami wymagało zgody strony polskiej na wiele daleko idących ustępstw. Już po konwokacji wydana została relacja, w której napisano, że w czasie obrad Wyhowski w zamian za pomoc wojskową zażądać miał uszlachcenia 10 tysięcy Zaporozców, wieczystego oddania trzech województw ukraińskich w posiadanie Kozakom. Odtąd miały tworzyć Wielkie Księstwo Ukrainy. Żądano prawa bicia monety i jej swobodnego obiegu na Ukrainie. Urzędnicy mieli być „ruskiej”, tj. prawosławnej religii, a najważniejsi z nich, czyli wojewoda, podkomorzy i sędzia dodatkowo powinni być wybierani przez szlachtę i Kozaków, a nie mianowani przez króla. Tak powoływanym wojewodom miały przysługiwać takie same prawa jak pozostałym senatorom, w tym także prawo zasiadania w senacie. Unia kościelna miała być zniesiona na terenie całego państwa, a porozumienie miał zatwierdzić król i sejm.

Informacje te znajdują potwierdzenie w doniesieniu porucznika Ignatia Korowina, wysłannika wojewody carskiego w Wilnie, Michała Szachowskiego, który w czasie swojej misji wywiadowczej do powiatu wołkowyskiego spotkał się z kasztelanem smoleńskim Ludwikiem Kazimierzem Jewłaszewskim. Od niego dowiedział się, czego Kozacy oczekują po mających się odbyć w kwietniu w Dubnie na Wołyniu rokowaniach z polskimi komisarzami: takich samych wolności, jakie posiadają Korona i Litwa, mianowania wszystkich urzędników z terytoriów podległych hetmanowi spośród Kozaków, nobilitowania sześciu tysięcy rejestrowych. Niedługo potem do rąk wojewody trafił dokument z punktami, na jakich miałyby dojść do porozumienia polsko-kozackiego<sup>60</sup>. Częściowe potwierdzenie tych żądań można znaleźć też w korespondencji Jana Leszczyńskiego, który wspólnie z Lubomirskim podczas konwokacji prowadził rozmowy z wysłannikiem Wyhowskiego, Teodozym Tomkiewiczem.

Instrukcja dla komisarzy na rokowania z Kozakami została spisana 20 marca 1658 r. w Warszawie, po naradzie senatorów, czyli jeszcze przed dotarciem na dwór

---

<sup>59</sup> J. Dąbrowski, *Polsko-moskiewskie rokowania pokojowe w 1658 roku*, [w:] *Rzeczpospolita w latach potopu*, red. J. Muszyńska i J. Wijaczka, Kielce 1996, s. 92–93.

<sup>60</sup> M. Szachowski do cara, Wilno, po 14 kwietnia 1658 r., [w:] *Дополнения к Актам историческим, собранные и изданные Археологической комиссией*, т. IV, Petersburg 1851, s. 135; Б. И. Флоря, *Русское государство и его западные соседи (1655–1661 гг.)*, Москва 2010, s. 333.

informacji o pokoju w Rõskilde (9 marca)<sup>61</sup>, który kończył wojnę w Danii i uwalniał siły szwedzkie, stwarzając poważne zagrożenie dla pozostałych członków koalicji. Senatorowie sporządzili zatem dokument, kiedy w polskiej polityce wschodniej za nadrzędne uznawano pozyskanie za wszelką cenę Kozaków i jednocześnie niedopuszczenie do odnowienia się wojny z Moskwą. Po pokoju kończącym wojnę szwedzko-duńską, wobec wzrostu zagrożenia najazdem armii Karola X Gustawa, priorytetem stało się zachowanie sojuszu z carem.

Na komisarzy wyznaczono hetmanów wielkich: Stanisława Rewerę Potockiego i Pawła Sapiehę oraz polnych: Jerzego Lubomirskiego i Wincentego Gosiewskiego, a także obu przyszłych głównych negocjatorów spod Hadziacza – kasztelanów: wołyńskiego, Stanisława Kazimierza Bieniewskiego, i smoleńskiego, Ludwika Kazimierza Jewłaszewskiego. Jak napisano w dokumencie, przy wyborze kierowano się doświadczeniem w sprawach państwowych oraz tym, iż wszyscy uważają, że wojnę z Kozakami *łaskawością raczej leczyć, niżeli surowością znosić trzeba*. To ostatnie tłumaczenie wydaje się dziwne w kontekście wspomnianych wyżej planów podboju Ukrainy, jakie snuli hetmani. W połączeniu ze składem komisji wskazywało ono wyraźnie na poparcie pomysłu połączenia negocjacji ze zbrojną demonstracją armii koronnej i litewskiej, której znaczna część została skierowana nad granice z Ukrainą kozacką. Również fakt, że większość komisji stanowili zwolennicy siłowego rozwiązania konfliktu, miał zmiękczyć stanowisko strony kozackiej, gdyż ewentualne zerwanie rozmów mogło przerodzić się w ofensywę stacjonujących na Wołyniu chorągwi koronnych i litewskich. Wyznaczenie Bieniewskiego było logicznym posunięciem, skoro to on przez ostatnie miesiące odgrywał główną rolę w kontaktach z Wyhowskim i doskonale orientował się w stosunkach panujących na Ukrainie. Nie do przecenienia były też nawiązane przez niego kontakty z częścią starszyny kozackiej – głównie z Pawłem Teterą i Iwanem Hruszą. Ludwik Kazimierz Jewłaszewski występował w tym gronie jako przedstawiciel Litwy, ale jego wystąpienie w czasie konwokacji pozwala sądzić, że był zwolennikiem pokoju z Moskwą.

W dokumencie zaznaczono, że komisarzy miała obowiązywać instrukcja uchwalona w roku 1655, ale ponieważ stronie polskiej zależało na pomyślnym sfinalizowaniu rokowań, zwłaszcza wobec fiaska wcześniejszych prób, dlatego uzupełniono ją o kilka nowych zarządzeń. Dzięki temu żywiono nadzieje, że uda się doprowadzić do kompromisu. Jak widać, wcześniejsze doświadczenia przekonały stronę polską, że bez zdecydowanych ustępstw straci ona najlepszą w ciągu ostatnich lat szansę na odzyskanie Ukrainy.

---

<sup>61</sup> *Instrukcja wielmożnym i urodzonym [...] na uspokojenie wojska zaporoskiego i Ukrainy komisarzom naznaczonym do Dubna dana w Warszawie, dnia 20 marca Roku Pańskiego 1658*, Archiwum Diecezji Warmińskiej w Olsztynie, rkps D.109, nr 12, s. 132–137v.



Na początku senatorowie podkreślili, że wysłannicy królewscy mają przede wszystkim dążyć do zawarcia układu opartego na warunkach ugody białocerkiewskiej. Jest to wyraźne odejście od postanowień instrukcji z 1655 r. i jednocześnie – zdawałoby się – sygnał braku realizmu wśród polskich polityków. Polska elita władzy od pewnego czasu otrzymywała wiadomości o chaosie politycznym na Ukrainie, psujących się stosunkach Czehrynia z Moskwą oraz o pogarszającej się sytuacji w łonie Kozaczyzny Wyhowskiego. Hetman potrzebował sojusznika do walki z opozycją wewnętrzną i do przeciwstawienia się ekspansywnej polityce carskiej, a jedynym, który mu pozostał w tej sytuacji, była Rzeczpospolita (związana już sojuszem z Krymem). To znacznie poprawiało położenie strony polskiej w negocjacjach i dawało nadzieję na narzucenie Kozakom korzystnych warunków porozumienia, w tym też odpowiednio niskiej wielkości rejestru. Zakładając jednak, że wydarzenia na Ukrainie mogą przyjąć korzystny dla hetmana obrót, co poprawi jego położenie w czasie rozmów, albo spodziewając się zdecydowanego mimo wewnętrznych trudności stanowiska strony kozackiej, zebrani w Warszawie senatorowie dołączyli do instrukcji wspomniany suplement. Miało to też ułatwić sam proces rozmów, aby nie doszło do jego przerwania z powodu braku szczegółowych instrukcji.

Zdając sobie sprawę, że Kozacy nie zgodzą się na powrót do ugody białocerkiewskiej, a nie chcąc umacniać ich w tym uporze informacją o ustępliwości strony polskiej, zastrzeżono, że suplement ma zostać utrzymany w tajemnicy i nie może być ujawniany drugiej stronie w trakcie rokowań<sup>62</sup>. Tym bardziej, że – jak w nim napisano – od ich przebiegu zależy dobro ojczyzny. W suplemencie zalecono komisarzom nadmierną ostrożność w trakcie rozmów oraz dokładne, a jednocześnie taktowne i dyplomatyczne, omawianie każdej propozycji składanej przez Wyhowskiego lub jego przedstawicieli. Wszystko po to, aby osiągnąć najważniejszy cel misji – nie drażnić Kozaków i przeciągnąć ich na stronę Rzeczypospolitej.

W kwestiach wyznaniowych zalecano komisarzom, aby – tak jak to zapisano w instrukcji z 1655 r. – Kościół katolicki na Ukrainie nie poniósł uszczerbku, a unia została zachowana. Należy w tym miejscu przypomnieć, że w praktyce oznaczało to milczącą zgodę na likwidację unii na terenie kontrolowanym przez Kozaków, gdyż tam Cerkiew greckokatolicka nie istniała od 1648 r. Zgodnie z wcześniejszym zapisem pozostałe kwestie wyznaniowe regulowała instrukcja z 1655 r.

W bardzo istotnej dla przebiegu rokowań i całej akcji pozyskiwania Kozaczyzny sprawie wydzielenia terytorium kozackiego zalecono komisarzom unikania dyskusji na ten temat. Argumentowano, że Rzeczpospolita nie może się na to zgodzić, gdyż w razie oddzielenia się w przyszłości Kozaczyzny od państwa polsko-litewskiego utraciłaby część swoich ziem. Aby osłodzić odmowę spełnienia tego żądania, komisarze

---

<sup>62</sup> Podobny warunek umieszczony był w instrukcji z 1655 r.

mieli wyrazić zgodę, by Kozacy pozostali w majątkach, w których aktualnie przebywają. To przemieszanie ze szlachtą, której oczywiście obiecano prawo powrotu do jej majątków, miało sprzyjać – jak zapisano w dokumencie – asymilacji Kozaczyzny. Zdawano sobie jednak sprawę, o czym wspomniano wcześniej, że Kozacy będą twarde obstawać przy zawarciu takiego porozumienia, które gwarantowałoby im przynajmniej autonomię w ramach państwa polsko-litewskiego, dlatego zezwolono – gdyby zaszła konieczność – na pewne ustępstwa w tej kwestii. Uznano, że na początek, gdyby okazało się, że oddzielne terytorium jest warunkiem, od spełnienia którego zależy zawarcie układu, należy się na to zgodzić. Podobnie jak w instrukcji z 1655 r., planowano zaoferować Kozakom pewne starostwa, w których mogliby mieszkać, jednak w przeciwieństwie do tamtego dokumentu miało ich być nie sześć, a tylko trzy (perejasławskie, korsuńskie, czehryńskie). Gdyby odrzucili tę propozycję oraz gdyby nie było innego wyjścia i powodzenie rokowań zależałoby od spełnienia tego żądania, to zgodzono się

*[...] pozwolić, aby jako Wielkie Księstwo Litewskie przez unię tak i oni z trzeciej strony, jako Księstwo Ruskie accedant ad Reipublicam i swoich pieczętarzów, hetmanów, statuty i prawa mieli. Będą mogli wybierać posłów na sejm, deputatów na trybunał, będą mogli mieć sądownictwo grodowe.*

Zaznaczono jednak, że to wszystko ma nastąpić bez naruszenia całości państwa i według zasad obowiązujących w innych województwach. Widać tu determinację strony polskiej i jednocześnie coraz wyraźniejsze krystalizowanie się jednego z najważniejszych filarów unii hadziackiej – budowę trialistycznej Rzeczypospolitej, złożonej z trzech równych sobie członów. Polscy politycy gotowi byli zgodzić się na wspomniane warunki już wczesną wiosną 1658 r., na pół roku przed właściwą unią.

Warto też zwrócić uwagę, że żądanie wydzielenia z państwa terytorium podległego Kozakom powtarza się od lutego 1649 r.<sup>63</sup> Wtedy, w czasie rozmów z komisarzami królewskimi w Perejasławiu, Chmielnicki oświadczył, że jego celem jest wyzwolenie spod władzy polskiej narodu ruskiego. Pod Zborowem strona polska de facto zgodziła się wydzielenie takiego terytorium kontrolowanego tylko przez administrację kozacką, na które wstępu nie miałyby chorągwie koronne i litewskie. Trudno jednak oczekiwać, aby po 10 latach krwawego konfliktu sytuacja miała wrócić do tej sprzed 1648 r., a znowu Kozaczyzna nie mogła ani rezygnować z samodzielności (przynajmniej wewnętrznej) wywalczonej w czasie tej wojny ani też nie mogła liczyć na inne, pewniejsze zabezpieczenie przed zemstą powracającą do swoich dóbr szlachty.

<sup>63</sup> Choć można go już spotkać w postulatach Semerina Nalewajka czy też Piotra Konaszewicza Sahajdacznego.

Wróćmy jednak do stanowiska strony polskiej. Nie zamierzała ona rezygnować z zamiaru nakłonienia Iwana Wyhowskiego do wycofania żądania utworzenia Księstwa Ruskiego. Komisarze mieli przekonywać, że utworzenie księstwa spowoduje utratę przez Kozaków majątków położonych na terenach, które znajdują się poza jego granicami. Mieli także oświadczyć, że zgodnie z prawami obowiązującymi w Rzeczypospolitej i zasadami unii lubelskiej szlachta polska będzie mogła wchodzić w posiadanie dóbr na terenie Księstwa Ruskiego oraz starać się o tamtejsze urzędy. Pierwszy z argumentów dotyczył tych dóbr trzymanyh przez Kozaków, które znajdowały się w województwie podolskim (tamtejszy pułk) oraz na ziemiach białoruskich Wielkiego Księstwa Litewskiego. W tym ostatnim przypadku trudno sobie było wyobrazić, że Litwini zgodzą się na pozostawienie tam kozackich pułków Iwana Nieczaja. Zdecydowana większość majątków znajdujących się w rękach kozackich leżała na terenie przyszłego księstwa, więc ten argument nikogo specjalnie nie przekonywał, a zadziałać mógł jedynie w wypadku, gdyby w trakcie rozmów strona kozacka zażądała poszerzenia terytorium kozackiego. Przekonujący mógł być za to drugi z argumentów, który dla Kozaków oznaczał zapowiedź powrotu szlachty polskiej na ziemię ukraińne.

W trakcie rozmów komisarze mieli zapewnić stronę przeciwną, że wszyscy Kozacy powinni otrzymać status prawny, jaki posiadają bojarzy i Tatarzy litewscy, oraz autonomię sądowniczą, jaką cieszą się Żydzi. Jako argument uzasadniający tę propozycję autorzy instrukcji podali, że niedobrze byłoby, gdyby pojawiła się konieczność nobilitowania wszystkich Kozaków, gdyż to mogłoby spowodować zamieszanie wśród szeregowego kozactwa, które niechętnie będzie patrzeć na naruszenie zasady równości obowiązującej w wojsku zaporoskim. Jednocześnie uznano, że zgodnie z postanowieniami instrukcji z 1655 r. część z Kozaków powinna zostać nobilitowana. Jednak wbrew zapisom tego dokumentu, w których prawa tej „nowej” szlachty ograniczono do uprawnień osobistych i do posiadania dóbr, zdecydowano się nadać jej wszystkie przywileje przynależne stanowi szlacheckiemu, czyli także prawo udziału w sejmikach, sejmach i elekcji. Ponieważ w aktualnie sporządzonej instrukcji nie znalazł się żaden zapis o tym, kto miał przedstawiać kandydatów do nobilitacji, można uznać, że w tej kwestii decydowały zapisy instrukcji z 1655 r., zgodnie z którym sami Kozacy mieli wyznaczać kandydatów do stanu szlacheckiego. Z jednej strony podtrzymana została chęć polskich władz do budowy kozacko-szlacheckiej elity, a z drugiej – mocniej związane z państwem wojsko zaporoskie.

Szczególnie trudną sprawą pozostawała, jak zwykle, wielkość rejestru. Zgodnie z postanowieniami instrukcji z 1655 r. miała być ona zachowana na poziomie ustalonym w ugodzie białocerkiewskiej. I tak jak przed trzema laty również teraz polscy politycy, przewidując, że strona kozacka mogłaby się na to nie zgodzić, pozwolili komisarzom zwiększyć rejestr do 40 tysięcy. Zaznaczono jednak wyraźnie, aby to

ustępstwo uczynili dopiero wtedy, gdyby stało się to warunkiem zawarcia porozumienia. W suplemencie pojawił się również zapis, że Kozacy mają mieć te same prawa, jakie uzyskali w ugodzie zborowskiej, ale według wersji ostatecznej porozumienia, czyli *Deklaracji łaski JKM*, a nie ich propozycji wtedy złożonych. W dokumencie z 1649 r. znalazł się zapis mówiący, że wszyscy wpisani do rejestru mają zostawać przy wolnościach kozackich, a wcześniej znajdował się dopisek: *starożytnie wolności*. To oznaczało, że rejestrowym przynależą się wszystkie prawa, jakie uzyskiwali od królów polskich i sejmów od początku istnienia wojska rejestrowego. Jedynym ograniczeniem był zakaz prowadzenia szynków i jednocześnie sprzedaży w nich gorzałki własnej produkcji. Każdy inny alkohol mógł być przez nich wyrabiany i sprzedawany w tych szynkach.

W nowej instrukcji znalazł się też zapis świadczący o roli, jaką mają pełnić Kozacy po powrocie do Rzeczypospolitej. Według senatorów mieli oni pozostać warstwą wojskowych i pilnować swoich wojskowych powinności. Inaczej mówiąc, rejestrowe wojsko zaporoskie miało pozostać wyłącznie siłą militarną gotową na usługi państwa, broniącą jego granic i walczącą z każdym wrogiem. Kozacy powinni więc porzucić swoje polityczne ambicje i marzenia o odgrywaniu roli na europejskiej arenie politycznej. Była to cena zachowania pewnej autonomii społecznej w ramach Rzeczypospolitej. O politycznej w zasadzie nie ma co wspominać, skoro na czele wojska postawiono nobilitowaną starszyznę i znaczniejsze rody kozackie z czasem coraz silniej wtapiane w system polityczny i społeczno-kulturalny państwa polsko-litewsko-ruskiego.

W sprawie swobody w prowadzeniu własnej polityki zagranicznej przez hetmana kozackiego w instrukcji znalazł się zapis, że wojsko zaporoskie powinno zerwać układy z Moskwą i w przyszłości żyć w przyjaźni tylko z tymi państwami, z którymi Rzeczpospolita utrzymuje pokojowe stosunki. Nie znalazł się więc co prawda zapis o zakazie prowadzenia własnej polityki zagranicznej, jak to miało miejsce później w akcie unii hadziackiej, ale ograniczenie jej jedynie do kontaktów z sojusznikami Rzeczypospolitej mocno zawężyło swobodę Czehrynia w tym zakresie. Wydaje się to zrozumiałe, skoro – gdyby doszło do zawarcia porozumienia na najbardziej korzystnych dla strony kozackiej warunkach, czyli stworzenia Księstwa Ruskiego – to jako część jednego, wspólnie z Koroną i Litwą, państwa nie mogliby Kozacy prowadzić własnej polityki, oddzielnej od królewskiej. Czegoś takiego nie przewidywały prawa Rzeczypospolitej. Można jedynie przyjąć, że położony z dala od centrum państwa i jakby poza jego kontrolą Czehryń utrzymywałby kontakty dyplomatyczne z sąsiadami, ale miałyby się to odbywać za wiedzą i zgodą króla i nie szkodziłoby bezpieczeństwu całego państwa.

W dalszej części dokumentu zaznaczono wyraźnie, że komisarze powinni doprowadzić do wycofania się przez stronę kozacką z wielokrotnie przez nią podnoszonego żądania nadawania urzędów na Ukrainie wyłącznie szlachcie prawosławnej.

Uzasadnić to miano tym, że zgodnie z prawem nic nie może ograniczać polityki nominacyjnej króla. W ten sposób chciano zapobiec utracie kontroli nad Księstwem Ruskim. Prawosławni byli w większości blisko związani z Kozaczyzną, istniało więc niebezpieczeństwo, że król straci całkowitą kontrolę nad tą częścią państwa na rzecz wspieranego przez prawosławnych hetmana kozackiego. Zachowanie swobody nominacyjnej pozwalało powierzać urzędy mniej utożsamiającej się z interesami kozackimi szlachcie i magnaterii katolickiej.

Ponieważ wiadomo było, jak wielką rolę w negocjacjach odgrywają argumenty finansowe, dlatego zaopatrzone w nie wysłanników królewskich. Jednak wobec pustek w skarbie i dużych wydatków na wojnę ze Szwecją brzęcząca monetą zastąpiono obietnicami nadania starszyźnie dóbr ziemskich. Dodajmy jeszcze, że ta sama starszyzna miała być też nobilitowana. Co ważne, zaznaczono wyraźnie, że owe majątki pułkownicy kozaccy otrzymają nie w dziedziczne władanie a jedynie na prawie lennym lub w dzierżawę, co miało uchronić przed przejściem w ręce kozackie wielkich połaci ziemi. Wyjątek zrobiono jedynie dla Wyhowskiego, któremu obiecywać miano dobra na prawie dziedzicznym<sup>64</sup>. Co ciekawe, podczas rozmów Bieniewskiego z Teterą, które odbyły się w marcu, Wyhowski przez swojego wysłannika domagał się od króla nadania mu w dziedziczne władania starostwa owruckiego (lub Lubomla, w razie gdyby musiał uciekać z Ukrainy) oraz asekuracji, że otrzyma urząd wojewody kijowskiego, kiedy tylko ten zawakuje<sup>65</sup>.

Ważną z punktu widzenia dworu zabiegającym o przeforsowanie w sejmie porozumienia z Kozakami była sprawa ukraińskich majątków szlachty. W instrukcji znalazł się zapis, że dawni posiadacze mają odzyskać swoje dobra. Ale znów górę wzięła dojrzałość polskich elit politycznych, gdyż zaznaczono, że gdyby okazało się to niemożliwe i szlachta musiałaby się z nimi pożegnać, to należy obmyślić sposoby zadośćuczynienia za ich utratę. Polecono komisarzom delikatnie i dyplomatycznie wy badać, jak druga strona odnosi się do pomysłu wykupienia tych dóbr od ich dawnych właścicieli przez samych Kozaków, ewentualnie przez skarb wojska zaporoskiego. To zaś mogłoby całkowicie zapobiec jakimkolwiek kontrowersjom ze strony szlacheckich egzulantów, także i w przyszłości. Jest to chyba pierwsze takie potraktowanie tej utrudniającej wszelkie porozumienia polsko-kozackie przeszkody. Wyraźnie wskazuje to na zdecydowanie dworu królewskiego w dążeniu do pomyślnego zakończenia negocjacji i do odzyskania Ukrainy. Był to – obok kwestii wyznaniowych, sprawowania

---

<sup>64</sup> Co ciekawe, posłużono się tu całkiem praktycznym, acz nieprawdziwym argumentem – nieposiadaniem przez hetmana kozackiego męskiego potomka. Jak wspomniano, nie była to prawda, bowiem Wyhowskiemu w poprzednim roku urodził się syn, Ostafii.

<sup>65</sup> *Actus konferencyj z Panem Teterą ręką tak moją* [S. K. Bieniewski] *jaka Pana Tetry podpisana*, Archiwum Diecezji Warmińskiej w Olsztynie, rkps D.108, s. 125–129v.

urzędów w województwach ukraińskich przez prawosławnych i wysokości rejestru – jeden z najbardziej kontrowersyjnych problemów mogących zaważyć na wyniku rozmów i trwałości ewentualnego porozumienia. Takie postawienie tej sprawy wyraźnie sugeruje dobrą wolę strony polskiej do uregulowania tej trudnej sprawy, tak aby nie mogła przeszkodzić przy zawieraniu układu. To, że czyniła to rękoma drugiej strony, można potraktować jako sprawdzanie gotowości Iwana Wyhowskiego i Kozaczyzny do związania się z Rzeczpospolitą oraz jako całkiem logiczne wyjście z tej sytuacji, skoro dobra te były już w rękach kozackich.

Na zakończenie instrukcji jej autorzy podkreślili jeszcze raz wyraźnie, że gdziekolwiek mieszkałby Kozak, ma cieszyć się wolnością osobistą, niezależnością i prawami *wojskowej tylko i należytej stanowi swojemu rycerskiemu pilnując powinności*, a wszystkich ma obowiązywać powszechna amnestia bez podziału na Kozaków i szlachtę w ich szeregach będącą.

Ze spisanej w Warszawie instrukcji wyraźnie wynika, że strona polska gotowa była spełnić nawet najdalej idące żądania kozackie. Mowa tu przede wszystkim o utworzeniu Księstwa Ruskiego – trzeciego, równoprawnego członu Rzeczypospolitej. Co prawda, miała to być ostateczność i to tylko w wypadku, kiedy nie będzie można bez spełnienia tego warunku przeciągnąć na swoją stronę Kozaczyzny, ale sama możliwość jej zaistnienia świadczy to o tym, że już na kilka miesięcy przed Hadziaczem kręgi polityczne Rzeczypospolitej gotowe były na taką ewentualność. Z tego, że taka idea może wypłynąć w trakcie negocjacji, polscy statysci zdawali sobie sprawę od dawna – przecież już w 1648 r. pojawiały się plotki o dążeniu Bohdana Chmielnickiego do stworzenia na ziemiach ukraińskich oddzielnego państwa – Księstwa Ruskiego. W praktyce zostały one urzeczywistnione w ugodzie zborowskiej, choć nie przewidywała ona powstania takiego tworu politycznego. Do sprawy autonomii politycznej Ukrainy w ramach państwa polsko-litewskiego powracał Chmielnicki w trakcie rozmów z wysłannikami królewskimi, ale dopiero rok 1657 przyniósł poważne przedstawienie tego warunku. Pojawił się on jako plotka, ale z pewnością musiało być coś na rzeczy, skoro pisał o tym Jan Leszczyński, a prymas Andrzej Leszczyński wspominał o powrocie Kozaków do ojczyzny na zasadach unii dwóch wolnych narodów. Z pewnością ten pomysł nie narodził się wśród polskich polityków, a wyrósł z głębokich przemyśleń Iwana Wyhowskiego i jego doradców, zwłaszcza Jerzego Niemiryca. Jeśli bowiem zamierzano powrócić pod władzę króla i Rzeczypospolitej, to należało zabezpieczyć zdobycze 10 lat walk oraz prawa i wolności wojska zaporoskiego. Gwarancją, że strona polska nie zacznie traktować go jak przed laty, miało być utworzenie trialistycznej Rzeczypospolitej, a Kozaczyzna miała uzyskać autonomię polityczną, własne prawa i oddzielny status społeczny. Warszawa wiedziała o tym już na kilka miesięcy przed Hadziaczem, a nawet jeszcze przed rozpoczęciem konwokacji (zob. listy Jana Leszczyńskiego). Tak więc wydaje się, że kiedy kilka miesięcy później, podczas



sejmu 1658 r., kiedy układano instrukcję na rokowania, wśród znacznej części koronnej elity władzy sprawa porozumienia zawartego jako nowej unii nie wzbudzała większych sprzeciwów. Być może wynikało to z faktu, że już w trakcie sejmów dotarły do Warszawy warunki układu przedstawione przez głównego przedstawiciela Wyhowskiego, Pawła Teterę, w których nie było nic na temat księstwa. To zaś mogło oznaczać, że strona kozacka wycofała się z niego. Warto jednak podkreślić, że wśród zebranych wtedy w Warszawie panowała powszechna zgoda co do tego, że Ukraina powinna połączyć się z Rzeczpospolitą w podobny sposób jak Litwa w 1569 r., uzyskując te same prawa i stając się oddzielnym ciałem. Taka postawa była nie tylko efektem faktu, że elity władzy zdawały sobie sprawę z konieczności pozyskania Kozaczyzny i związanych z tym ustępstw wobec niej, ale także pewnego „oswojenia się” z taką ewentualnością. O tym zaś świadczy też zapis w omawianej instrukcji.

Jednocześnie z dokumentu wynika, że strona polska nie zgadzała się na utratę kontroli nad Księstwem Ruskim, choć sprzeciw ten pozostawał dość zawoalowany. Najpierw, zgodnie z instrukcją z 1655 r., chciano ograniczyć teren kozacki do wspomnianych starostw w województwie kijowskim. Kiedy Wyhowski nie zgodził się na to, czego senatorowie – jak widać – się spodziewali, zapadła decyzja o pójściu na ustępstwo i utworzeniu w ramach państwa polsko-litewskiego Księstwa Ruskiego. Aby jednak zapobiec powstaniu na jego terenie samodzielnego organizmu politycznego, który w przyszłości mógłby się oddzielić od ojczyzny, polsko-litewscy politycy dążyli do mocnego powiązania go z Rzeczpospolitą. Spora część Kozaków miała zostać nobilitowana, a biorąc udział w życiu politycznym kraju – sejmy, sejmiki – mogła szybko się asymilować w środowisku szlachty (jak to widać było na przykładzie szlachty ruskiej w pierwszej połowie XVII wieku i w latach późniejszych), a w dalszej kolejności polonizować. Kozacy mieli się stać warstwą wolnych ludzi, zobowiązanych jedynie do służby wojskowej. Ich wyraźnie wyodrębniony status – a więc pojawienie się nowego, pośredniego między szlachtą a mieszczaństwem stanu w społeczeństwie, w którym istniały dotąd jedynie: szlachta, duchowieństwo, mieszczenie i chłopcy – miał skutkować rozłaniem w szeregach kozacko-chłopskich. Posiadający swoje prawa i wolności, swoje ziemie wolne od ciężarów na rzecz państwa (oprócz służby wojskowej) Kozacy mieli stać się wiernymi sługami państwa i króla.

Obsadę urzędów zdecydowano pozostawić w ręku króla i miała ona być (co zalecono komisarzom) niczym nieograniczona. To dawało szansę na zmniejszenie swobody Księstwa poprzez wprowadzenie na jego teren administracji państwowej, kierowanej przez wiernych królowi katolickich (zapewne w większości) urzędników, bardziej związanych z królem i Rzeczpospolitą niż z wojskiem zaporoskim.

Dokument uchwalony przez senatorów był jedynie pewnym wstępem do właściwych rozmów. Strona polska orientowała się w warunkach Iwana Wyhowskiego, na jakich godziłby się ewentualny układ z Rzeczpospolitą, ale szczegółów nie znano.

Poza tym sytuacja na Ukrainie była bardzo niestabilna i zmieniała się bardzo szybko. Z panującego tam chaosu zwycięsko mógł wyjść konkurent hetmana, choć wiadomości, jakie posiadano o nim w Warszawie, świadczyły, że i on będzie raczej skłaniać się do porozumienia z państwem polsko-litewskim. Oczywiście informacje te były nieprawdziwe, ale istniało też pewne niebezpieczeństwo, że w wewnętrzne sprawy Kozaczyzny wtrąci się zdecydowanie Moskwa i zechce siłą przywrócić porządek na Ukrainie. Tego się na dworze królewskim bardzo obawiano, dlatego należało, przy wykorzystaniu ciężkiego położenia strony przeciwnej, spieszyć się z zawarciem układu z Wyhowskim. Stąd też decyzja o koncentracji wojsk polsko-litewskich na pograniczu. Miały one być nie tylko narzędziem nacisku na negocjatorów kozackich czy argumentem dla hetmana w nakłanianiu przeciwników do zgody na porozumienie z Janem Kazimierzem, ale także miały wkroczyć na Ukrainę, gdyby zaistniała potrzeba wsparcia Wyhowskiego z starciem z wojskami moskiewskimi (lub podporządkowania sobie części Ukrainy). Widać już jednak było, że polska elita władzy coraz zdecydowanie prze do zgody z Kozaczną i jest gotowa na znaczne ustępstwa, a idea tripartitycznej Rzeczypospolitej, zaakceptowana przez stronę polską, pojawiła się znacznie wcześniej, niż początkowo sądzono.

#### S U M M A R Y

### **Instructions for talks with the Cossacks decreed at the Warsaw Convocation 1658**

The article discusses the evolution of the Polish-Lithuanian state's policy towards the Cossacks in the period from the Pereyaslav settlement until 1658, focusing primarily on two of the documents that underpin this policy – instructions for talks with the Cossacks arranged after the Diet of 1655 and the instructions (previously-unknown to historians) created by the Polish side after the end of the Warsaw Convocation, March 20, 1658. The second of these documents is very interesting, illustrating both the Polish attitude towards the idea of negotiations with Ivan Vyhovski and the conditions under which the Polish-Lithuanian state was ready to agree to enter into an agreement with him. From its contents it is clear that the Commonwealth placed much importance on the successful finalization of the negotiations, especially given the failure of earlier attempts. These experiences had convinced the Polish side that without decisive concessions, it would lose the best chance in recent years to recover Ukraine. Therefore it was agreed, among other things, that it would allow the creation of a separate Ruthenian Duchy with its own offices, military, laws, members of Parliament and deputies to the Tribunal. This agreement to allow the formation of a third member of the Commonwealth is also evidence that already a few months before the Hadiach Agreement its political elite was already prepared for this eventuality, and the idea of a tripartite Republic had already appeared, already accepted by the Polish side, much earlier than previously thought.